

- „GORĄCA WALCOWNIA” — Zdzisław Wróblewski — str. 2
- TRZEBA BYĆ UCZCIWYM WOBEC INNYCH I WOBEC SIEBIE — Krystyna Rojszczyk — str. 2
- U PRZYJACIÓŁ ZZA TATR — Aleksander Mirecki — str. 3
- „LUDZIE STAMTAD” — Dariusz Fikus — str. 4

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 293 (1743) B

Warszawa, piątek 9 grudnia 1955 r.

Cena 20 gr

Aby zapewnić dobrą rozrywkę i wypoczynek

## Uchwała Prezydium Rządu w sprawie świetlic, klubów i domów kultury

Z zadowoleniem należy powitać fakt, że Prezydium Rządu na wniosek CRZZ podjęło ostatnio uchwałę w sprawie placówek upowszechniania kultury. Normuje ona cały szereg najpilniejszych problemów, na które od dawna wskazywał teren. O problemach tych niejednokrotnie pisaliśmy na łamach naszej gazety.

**Sztuka Bertolta Brechta wystawia studenci Politechniki Warszawskiej**

Zespół dramatyczny studentów Politechniki Warszawskiej wystąpi 12 bm. z premierą niegranej jeszcze w Warszawie sztuki Bertolta Brechta „Pan Puntilla i jego sluga Matti”.

**Błyskawiczna Ankieta uczestnika konkursu kukurydzianego**

Dziś odpowiada na pytania „Nowatora” Władysław Zanolucha z Gościłowa:

Jaki otrzymał pion? Można powiedzieć, że pion zebrałem piękny, bo z 20-oro-wego polska uzyskałem 22 q — co w przeliczeniu na 1 ha wynosi 110 q.

Jak oceniono przyjęte założenie konkursowego polska? Mówi mi — że wariat. Bo po co niby wyrzucać piaski, ten obornik, co użyłem do kukurydzy, mógłbym wywieźć pod ziemię i mieć jakąś korzyść — a tak to co? W dodatku ogłoszono teorię, że czym gleba pod kukurydzą jest lepiej uprawiana, tym gorszy pion.

Kukurydza uprawiana od kilkunastu lat i nigdy nie udawała się nadzwyczajnie. A w tym roku, kiedy na konkursowym polsku zastosowałem wapno, obornik, nawozy sztuczne i zasłanie żniwką z rozłożeniem saletry, to — jak! — udało się pięknie. W dodatku dobrałem narzędzie odmianę kukurydzy pasującą do naszej gleby — a to ma duże znaczenie.

Jak agrował dla uprawy kukurydzy? Próbowaliśmy uprawiać nieodwrotnie, co pisało o kukurydzy w broszurach i książkach. Odpowiadano mi, że książki to chybą, „pisal” taki sam głupi jak ty i że to nie działa się przekonaj. Przekonał ich dopiero mój pion.

Co teraz mówią o twojej kukurydzy? Słyszeli się teraz, nie ma co ukrywać, w całej gromadzie i okolicy o moich doświadczeniach. Rolnicy przekonali się, że lepiej jest uprawiać kukurydza na glebie dobrze nawozonej i uprawionej. Nawet teraz zadróżają mi i przychodzą oceniać pion. Proszą również o pożyczanie książek i broszur z mojej rolniczej biblioteczki. Czują z dużym zainteresowaniem, a co najważniejsze, czytają i uczą się i ci to się nie dzieje.

Kilku nawet poprosiło o nasiona. Ja i moja kukurydza triumfujemy.

Wojcie piony na przyszły rok? Będzie nadal rozpowszechniał kukurydza. Chce uprawiać także kukurydza przeznaczoną na zieloną masę — gdyż będzie w ten sposób miał zapewnioną paszę dla inwentarza. Ponadto chce uprawiać dynie olejną i arbuzy oraz zwiększyć obszar zalesu kukurydzy i pszenicy krzaczastej.

Nie wdając się w obszerne omawianie całej uchwały, spróbujemy jednak wskazać na kilka jej kluczowych punktów. Zaczniemy od kierownika placówki (świetlicy, klubu, domu kultury). Obecnie ustalona wysokość poborów równuje w zasadzie uposażenie etatowego kierownika placówki z uposażeniem nauczyciela. Westchnienie ulgi budzi też fakt, że uchwała przyznaje 15 proc. dodatku uposażeniowego dla ludzi posiadających wyższe wykształcenie. W ten sposób stwarza się bodziec materialny do zdobywania przez pracowników wyższych kwalifikacji.

Ale na tym nie koniec. Uchwała mówi o w r o ś c i e poborów w miarę upływu lat. Dodajmy do tego, że działaczo-wo świetlicowemu przysługują odstępki świadczeń, z jakich korzystają inni pracownicy danego zakładu pracy — a otrzymamy zespół środków, przy pomocy których uchwała przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia płynności kadr w świetlicach. Przewiduje się nawet możliwość wynagrodzenia wyższego od obowiązującej tabeli plac — oczywiście w wypadku stwierdzenia szczególnych zasług pracownika i przy akceptacji odpowiednich władz centralnych.

A teraz zobaczmy, co nowego wnosi uchwała w procedurę powstawania i działania samych placówek. Bardzo wiele. Po pierwsze — nie zmieniając stanu rzeczy w już istniejących placówkach — zaleca zakładanie nowych — a z tym — zaleca — w ten sposób znakomicie podnosi ich atrakcyjność. Po drugie, właściwym gospodarzem placówki, wyraźnie nazwanym po imieniu, staje się — zgodnie z logiką i wymogami życia — rada zakładowa. Całą pracę placówki kierować ma zarząd wybierany na ogólnym zebraniu załogi. Zarząd placówki ponosi ma odpowiedzialność za stan inwentarza, wyposażenia oraz za prawidłowe wydatkowanie środków materialnych.

W ten sposób ustawa skłania każdą „rządzą” pracowniczą do wnikliwego wglądu we wszystko, co się dzieje w jej własnej świetlicy. Słusznie i mądrze. W trosce o zgromadzenie wokół każdej placówki szerszego aktywnego społecznego — ustawa przewiduje, że do każdego działu pracy będą powoływane specjalne komisje: do pracy masowo — politycznej, do upowszechnienia wiedzy, do propagandy produkcyjnej itd. W związku z tym nasuwa się uwaga, że należałoby się już teraz zastanowić, jak ustawić pracę takich komisji, aby, nie popadając w „posiedzenia-ństwo”, mogły stać się rzeczywiście inicjatorami działalności powierzonej sobie odcinka pracy i realnie pomagały kierownictwu placówki.

Tak więc ruchliwy lud naszych kaowców — w związku z ukazaniem się uchwały Prezydium Rządu — powita rok 1956 z poczuciem mocniejszej stabilizacji życiowej i z perspektywą pracy nie tylko w

warunkach znacznie usprawnionych pod względem organizacyjnym, ale i w bardziej przy-ja-nej atmosferze dostrzegania wagi spraw upowszechniania kultury, której uchwała powyższa jest wymownym dokumentem.

B. H.

## SPK-1 FEDRUJE!

Miedzy calizną weglu w kopalni „Wujek” a przenośnikiem górnym pracuje prosta w konstrukcji maszyna. Posuwa się wzdłuż calizny weglu. Za maszyną gęstnieje tuman pyłu. Metr, dwa, trzy i świsł przecho- dzi w równomierny stukot. Kombajn wszedł w węgiel! Maszyna rwie do przodu. Tylko od czasu do czasu błysnie iskra — to młotki kombajnu uderzają w kamień. W błysku lampek górniczych widać jak kruszy się ściana.

SPK-1 jest prototypem nowego kombajnu węglowego. Nazwę wziął od trzech jego konstruktorów, pracowników Instytutu Mechanizacji Górniczej: Smyły, Pluty i Kordeckiego. Prototyp zdaje egzamin.

Dostosowany jest on do urabiania najtwardszych pokładów weglu, na których znane dotychczas kombajny były bezsilne. Zużywa mało energii elektrycznej. Znanie dotychczasowy kombajn uzyskiwał posuw 60 cm na minutę. Prototyp SPK-1 posuwa się z szybkością około 2 m na minutę. Kombajn posiada ciekawą konstrukcję mechanizmu kruszącego węgiel — na trzech tarczach obrotowych umieszczone są ruchome młotki udarowe. Za kilka miesięcy zakończone zostaną próby prototypu.

(szczep.)

## W „barburkowym” tempie

W dniu 7 bm. trzy dalsze kopalnie weglu: „Stalin”, „Gottwald” i „Concordia” wykonały przedterminowo roczne zadania wydobywcze. Kopalnie te mają wydobycie dodatkowo do końca roku łącznie ok. 200 tys. ton weglu.

Po „barburkowych” uroczystościach, górniczy kopalni weglu z nową energią przystąpił do walki o wykonanie grudniowego planu wydobywcze. Znaczącą część kopalni kontynuują sukcesy uzyskiwane przed Dniem Górnika. Na przodujące miejsce wysunęła się obecnie załoga kopalni „Ignacy”, wykonująca swoje zadania w 110,9 proc. Tuż za nią najlepsze wyniki w pracy uzyskują górniczy kopalni „Silesia”.

## Sztormowa noc na Wybrzeżu

Całą noc z 6 na 7 bm. trwały na posterunku załogi statków Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Na sygnał wzywający pomocy w walce z szalejącym na Bałtyku sztormem oczekiwali w ostrym pogotowiu jednostki PRO od Zalewu Wiślanego aż po Zalew Szczeciński.

Sila wiatru, która wieczorem 6 bm. sięgała do 10 stopni w skali Beauforta, około północy zmalała. Sygnałów wzywających pomocy nie odebrano. Noc sztor, mowa minęła spokojnie.



## 30-miesięczny dorobek LPŻ

## „Jaskółka” w chmurach

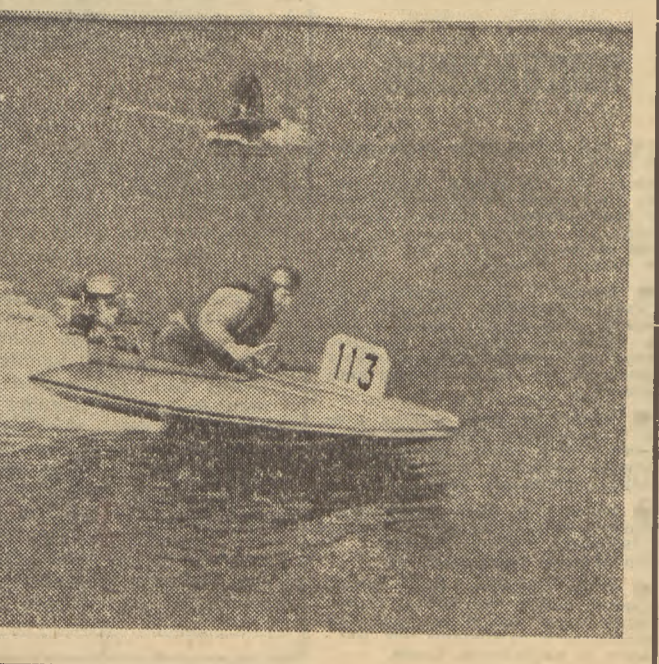
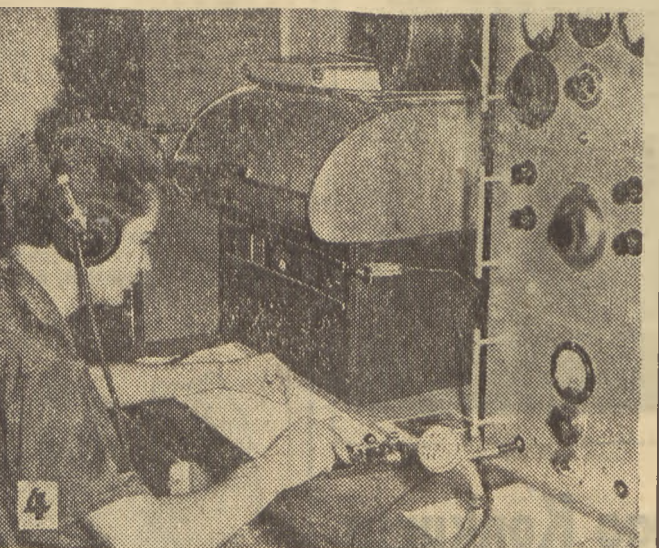
## Na „Jawie” po wertepach

## Rozmowy ze wszystkimi

## ładami

Z A kilka dni rozpocznie się II Krajowy Zjazd LPŻ, który podsumuje działalność tej organizacji w okresie ostatnich 2,5 lat.

LPŻ szkoli młodzież w rozmaitych dziedzinach sportów obrotowych i przygotowuje ją do zaszczytnej służby w Ludowym Wojsku Polskim.



1 Skolenie lotnicze, prowadzone przez LPŻ, cieszy się dużą popularnością. Polscy zrywownicy, którzy zaliczają się do czołówek światowej, zdobyli w ciągu 5 lat 121 odznak złotych, 22 diamentowe, i ustanowili 15 rekordów świata. Na zdjęciu M. Cmelówna, mistrzyni sportu zrywowniczego, która otrzymała srebrny medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”.

2 Sukcesy miały również spadochroniarze, którzy w tym roku pobili 3 rekordy światowe.

3 Motorowcy LPŻ, zrzeszeni w 147 klubach, uczestniczą we wszystkich ważniejszych imprezach i zajmują czołowe miejsca. Na międzynarodowych zawodach w Moskwie i Lipsku odnieśli piękny sukces, zajmując zespołowo drugie miejsce.

Członkowie warszawskiego klubu motorowego LPŻ: Teresa Kędzierska, Przemysław Hoffman i Mirosław Milec mają tytuły mistrzów lub wicemistrzów Polski.

4 Duże postępy poczynił strzelec LPŻ w roku 1953 strzelec LPŻ z województwa łódzkiego — to atrakcyjne szkolenia łącznościowe. Nie wiele dziwnego, że i tak członków w 82 klubach łączności są w wyrost. Krótkofalowy LPŻ — obywatela wielokrotna rekordzistka Polski — Maria Marchewczyk.

5 Zbudowanie własnego odbiornika, a nawet telewizora, uzyskanie łączności radiowej z oddalonymi krajami — to atrakcyjne szkolenia łącznościowe. Nie wiele dziwnego, że i tak członków w 82 klubach łączności są w wyrost. Krótkofalowy LPŻ — obywatela wielokrotna rekordzistka Polski — Maria Marchewczyk.

6 Wiele pięknych osiągnięć ma LPŻ w dziedzinie sportów wodnych, a szczególnie w żeglarskiej i sporcie motorowodnym. LPŻ-owcy ustanowili rekordy świata w żeglarskiej i motorowodnej. LPŻ jest wicemistrzem Polski w bojach i mistrzem żeglarskiej i motorowodnej. W tym roku rozpoczęło również szkolenie — jakaszkarskie, narciarstwo wodne oraz tzw. „wodolazów”.

Na zdjęciu: Jerzy Głok z warszawskiego klubu LPŻ, zwycięzca teoretycznego wyścigu o Puchar „Expressu Wieczornego”.

(D. L.)

Foto: B. KOSZEWSKI

## 31 razy na najwyższy szczyt świata

Czy wiecie, że 11 szybkościowych dzwignów części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki w ciągu doby przebiega przeciętnie aż 283 kilometry. Na podstawie tej cyfry łatwo obliczyć, że dzwigni te w ciągu doby „osiągają” ponad 31 razy szczyt najwyższej góry świata Czomolungma (Mount Everest) lub ponad 26 razy największą głęboką morską świątynię — głębię Challenger. Przeciętna liczba osób korzystających w ciągu doby z wind Pałacu Kultury i Nauki wynosi prawie 25 tys.

★ Płóść powietrza nawiewanego w ciągu godziny do Pałacu przez najnowocześniejsze urządzenia wentylacyjne przewyższa prawie półtorakrotnie kubaturę tego największego w naszym kraju gmachu i wynosi 1.300 tys. m sześć. Powietrze to jest doprowadzane do wszystkich pomieszczeń pałacowych, a następnie wyciągane z nich przy pomocy specjalnych kanałów wentylacyjnych o łącznej długości ponad 40 km. Zainstalowane w hallach głównych kurtyny cieplne zabezpieczają pomieszczenia pałacowe przed przedostaniem się zimnego powietrza w czasie otwierania drzwi wejściowych.

## Klub Młodej Techniki

D dłuższego czasu czytelnicy naszej gazety, śledzący nader korespondencyjną „Postęp techniczny — naszą sprawą”, spotykają się z nazwą: Klub Młodej Techniki.

Inicjatywa zorganizowania Klubu zrodziła się w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi, właśnie „na fali” naszej nara- dy. Publikując jednakże na łamach gazety wiadomości o przygotowaniach do zorganizowania Klubu odczuwaliśmy pewną nie- pokoj. Czy Klub jest rzeczywiście potrzebny, czy celowe jest jego organizowanie? Czy będzie z tego jakiś pożytek?

Zaprosiliśmy więc do redakcji товарищ z Zakładów im. Strzelczyka. Przyszli towarzysze z Komitetu Centralnego Partii, z Zarządu Głównego ZMP, z CRZZ, z Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Naczelnej Organizacji Technicznej i ZG Związku Metalowców. W nara- dzie uzięła też udział grupa aktywistów zetempowskich z zakładów pracy.

W kilkunastogodzinnej burzliwej dyskusji ocenialiśmy inicjatywę towarzyszy „re „Strzelczyka”. Sprzecialiśmy się zawzięcie — w dyskusji pało sporo przeciwnych stanowisk. Pozostaliśmy natomiast zgodni co do samej istoty rzeczy: inicjatywa towarzyszy z Zakładów im. Strzelczyka jest cenna i słusna — oto generalny wniosek wszystkich uczestników nara- dy. Towarzysze z Łodzi, opowiedzieli jak narodził się Klub, co dotychczas zrobili i co zamierzają robić w przyszłości.

„Nowe” w Klubie — to przede wszystkim zamierzone formy pracy. „Żeby to wszystko nie było takie nudne...” — oto życzenie młodzieży Zakładów. Organizatorzy Klubu zaczęli stawiać pierwsze kroki w ścisłej łączności z dyrektorem, Klubem Techniki, NOT i wszystkimi „czynnikami” w fabryce. Od dyrektora uzyskali pomieszczenie i cztery obrabiarki, od NOT — przyrzeczenie dobrych, interesujących pogadanek i filmów, od Klubu Techniki i Racjonalizacji — przyrzeczenie funduszu na wycieczki itp.

Zgodziliśmy się więc, że trzeba tę pracę prowadzić, że inicjatywa jest potrzebna. Na są temu wszelkie możliwości. Przedstawiciel NOT zadeklarował pomoc organizacji i jej branzowej stowarzyszeń. Przyrzekli pomoc towarzysze z CRZZ i Związku Zawodowego. Zarząd Główny ZMP wspólnie z CRZZ i ministerstwami przeanalizuje dokładnie pracę Klubu, podejmie stosowne postanowienia itp.

Dwaj przewodniczący ZZ ZMP z warszawskich zakładów pracy — Fabryki Samochodów i Fabryki Motocykli — postanowili „od dziś” rozpocząć pracę nad podjęciem inicjatywy towarzyszy z Zakładów im. Strzelczyka.

Obszerną relację z nara- dy zamieścimy wkrótce. Dziś, publikując generalne wnioski nara- dy, chcemy stwierdzić: towarzysze z Zakładów im. Strzelczyka są rzeczywiście na najlepszej drodze. Wydaje się, że niedaleka jest chwila, gdy każdy młody robotnik tych Zakładów będzie mógł zgodnie z prawdą powiedzieć: „postęp techniczny, to moja sprawa”.

A o to przecież chodzi całej naszej organizacji w przemysle. Dlatego uwaro- by wszystkie instancje, wszyscy zetempowcy, nie czekając na zapowiedzenie „wtyczkę” Zarządu Głównego ZMP, za wzorem towarzyszy ze „Strzelczyka” zastanowili się, czy nie tędy wiedzie droga do osiągnięcia tego celu. Celu, który — dziś można to śmiało powiedzieć — będzie w poważnym stopniu decydował o powodzeniu naszej najbliższej pięcioletki, o sytuacji gospodarczej naszego kraju.

## W sprawie łączenia rozdzielonych rodzin

PKK informuje: Z inicjatywy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w ścisłej współpracy między władzami polskimi i niemieckimi NRD prowadzona jest od kilku lat akcja łączenia rozdzielonych w związku z ostatnią wojną — członków rodzin, których część przebywa w Polsce, a pozostali w NRD lub NRF. Akcja ta doprowadziła do połączenia znacznej liczby rodzin przez przyjazd ich członków do Polski, bądź przez wyjazd z Polski.

Ostatnio do PKK zwrócił się również Niemiecki Czerwony Krzyż NRF o ustalenie zasad współpracy w tej sprawie, co było w dniach od 2 do 5 grudnia br. przedmiotem rozmów w Warszawie między przedstawicielami PKK a przedstawicielami Czerwonego Krzyża NRF.

Kierując się względami humanitarysty PKK będzie nadal udzielał swej pomocy w łączeniu rodzin, znajdujących się wskutek rozłąki w trudnej sytuacji życiowej.

## „Zatrzymać ekspres Krynica-Łódź”

Elżbieta Kyrzczowa — położna we wsi Kłomnice, pow. Radomsko, przebudzona została w nocy stukaniem do drzwi. Młody robotnik huty im. Bieruta w Częstochowie — Stanisław Kosiela, zamieszkały w odległym o 10 km Teklinowie, prosił o szybką pomoc dla rodzącej żony. Położna udała się natychmiast wraz z Kosiela do miejscowej stacji kolejowej. Niestety, najbliższy pociąg osobowy odchodził dopiero za trzy godziny. Dyżurny ruchu — Wacław Urbanik zatelefonował natych- miast do naddyspozytora stacji w Częstochowie, Tomasza Bulińskiego. I wtedy padła decyzja: „Zatrzymać ekspres Krynica — Łódź!” W kilka minut później na małej stacji w Kłomnicach zatrzymał się pociąg pospieszny, który zawiózł położną do chorej w Teklinowie. Pomoc nadeszła w porę: Krystyna Kosiela urodziła się zdrową córeczką.







Po sześciomiesięcznym pobycie w Burmii

# Bulganin i Chruszczow powrócili do Indii

## Goście radziecy wśród studentów Rangunu

MOSKWA. Jak podaje agencja TASS, 7 bm. N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow wrócili do Indii po sześciomiesięcznym pobycie w Unii Burmańskiej. Samolot, który wystartował 7 rano z Rangunu wylądował w miejscowości Asan — jednym z ośrodków w dolinie rzeki Damodar, najważniejszym okręgu przemysłowym nowych Indii.

W dolinie tej, ciągnącej się na zachód od Kalkuty, powstaje wielka elektrownia wodna, która będzie zaspokajała energię elektryczną rozwijającego się przemysłu tego okręgu, gdzie skupiona jest większość złóż rud żelaznych, manganu, węgla, rudy boksytów, metali nieżelaznych, miki, glin ogniotrwałych itd.

Na lotnisku w Asansole zgromadzono Bulganinowi i Chruszczowowi uroczyste przyjęcie.

RANGUN. Przed odjazdem z Burmy 6 bm. Bulganin i Chruszczow wrócili do Indii.

## W Maroku powstał rząd

PARYŻ. Z Rabatu donoszą, że Si Bekkal utworzył we wrocławskim reprezentatywny rząd tego kraju.

Głównym zadaniem nowego rządu marokańskiego będzie opracowanie konstytucji i przeprowadzenie rokowań z Francją w sprawie przyszłości Maroka.

Rząd marokański jednak nadal jest pozbawiony kompetencji w sprawach polityki zagranicznej i obrony narodowej, Maroka, które są całkowicie w rękach francuskiego rezydenta generalnego.

## Uczestniczka Festiwalu IRMA PICHOTKA aresztowana

NA V Festiwalu byłem tłumaczem przy ogólnomiędzynarodowej delegacji — pisał w liście do naszej redakcji Jan Sędzisz, student Uniwersytetu Warszawskiego. Bardzo zaprzyjaźniłem się z młodą Niemką. Teraz często piszę do siebie i wspominam radośnie festiwalowe dni. Dziś jednak dostanę list od koleżanki z Düsseldorfu (NRF), który napisał mi o aresztowaniu. Otóż donosi ona, że jedna z jej przyjaciółek — Irma Pichotka, która na Festiwalu była w mojej grupie, została przez policję Adenauera aresztowana. Dziewczynę znam bardzo dobrze. Była bardzo wesoła i miła. Zamknęła ją za to, że pokazywała młodzieży Niemiec zachodnich drogę do pokojuowego i szczęśliwego jutra, że walczyła o ideę Festiwalu.



Kim była Irma, i za co ją aresztowano? Aby odpowiedzieć na to pytanie odwróćmy na podkładzie reportażu zamieszczonego w młodzieżowym piśmie berlińskim „Junge Welt”, okoliczności towarzyszące aresztowaniu i skazaniu Irmy Pichotki.

1 marca 1955 roku. W dniu tym została aresztowana i stawiona przed sądem w Düsseldorfie Irma Pichotka. W obywatelskiej akcji oskarżenia, na pierwszym stronie widniało jedno słowo podkreślone czerwioną grubą linią: — „Staatsgefährdung” (niebezpieczeństwo dla państwa).

Każdy kto znał Irmen — bo tak ją zdrobniale nazywano — zadawał sobie pytanie: Co mogła ona takiego uczynić, co przeciw państwu Adenauera, ta zwykła spokojna i pogodna dziewczyna?

Irma jeszcze nie skończyła 25 lat, jest więc jeszcze młodą dziewczyną. Z lat dziewczęcych dobrze pamięta dwa wypadki: pierwszy — to aresztowanie przez gestapo jej ojca i zamknięcie go w obozie koncentracyjnym, drugi — to bomby, śmierć i zniszczenia — to wojna.

Głęboko wryte w pamięć okropności minionego okresu nadeszły do dalszych łosach Irmy. Za wszelką cenę postanowiła walczyć o utrzymanie pokoju, by nie dopuścić do powtórnych cierpień. Jakże niesie wojna, walczyć o pokój. Wstępuje w szeregi Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ). Tu znalazła dziewczęta i chłopów okupionych tym samym pragnieniem — walki o pokój i

szczęśliwe życie, aż do zwycięstwa.

Rankiem Irma pracuje w biurze na utrzymanie swej starej, znanej matki, wieczorem uczestniczy w zebraniach młodych Niemców, gdzie wyjaśnia im do czego zmierza i czym grozi reżim Adenauera. W piątnym dniu marca spokojny ten zamysł jednak brutalnie atak przemocą policji Adenauerskiej. Aresztowana i postawiona przed sądem, z niewypowiedzianą wprost odwagą rzuciła oskarżycielom słowa prawdy.

Wyrok brzmi: ZA WALKĘ O POKÓJ — 9 MIESIĘCY WIEZNIENIA.

Dużo przyjaciół, z niewypowiedzianym żalem żegnał Irnę tego dnia na sali sądowej.

Po 5-miesięcznym pobycie w więzieniu dla kobiet w Düsseldorfie, Irma wypuszczona na wolność pod warunkiem, że zaniecha uprawiania pokójowej propagandy. Po odzyskaniu wolności Irma pełna wiary w swe przekonania wraca do szeregu FDJ i ze zdwojoną energią demaskuje politykę rządu Adenauera. Jako jedna z bojowniczek o przyjaźń młodzieży na całym świecie uczestniczy w V Festiwalu w Warszawie. Podczas 14 pięknych dni była wśród nas — nadawła pogodną i wesołą. Po powrocie z Warszawy propaguje idee Festiwalu wśród młodzieży niemieckiej. I tutaj — jak grom z jasnego nieba — spada ponowne aresztowanie.

„Za niepoprawność musisz odsiedzieć 4 miesiące z ograniczonym wyrokiem” — oświadczył jej komendant policji.

„Freundschaft — za 4 miesiące zobaczysz się znowu” — powiedziała na pożegnanie przyjaciółkom Irma, zanim zamknęły się ciężkie, żelazne bramy więzienia.

Możesz być pewna, że młodzież walcząca o pokój i przyjaźń, protestuje przeciwko praktykom policji Adenauerskiej i solidaryzując się z Tobą, Irmen, nie jesteś sama! My wszyscy jesteśmy z Tobą! Bądź mężna i wytrwała!

C. SAFIAN

i dlatego rośnie ono i rozwija się.

Kiedy narodził się nasz kraj, zdobyli niezawisłość i zaczęli budować nowe życie, mieliśmy także bardzo mało studentów. Władza radziecka szeroko otworzyła bramy wyższych uczelni dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Rząd nasz zmuszony był zorganizować fakultety robotnicze, by robotnicy mogli zdobyć średnie, a następnie wyższe wykształcenie, aby szybko rosła nasza inteligencja ludowa.

Obecnie zaś stan naszego szkolnictwa jest taki, że w Związku Radzieckim uczy się dostojnie dziesiątki milionów ludzi.

Dobrze by było, gdyby nasi profesorowie, inżynierowie i studenci częściej przyjeżdżali do ZSRR (dlugotrwałe oklaski). Powitamy ich jak przyjaciół. Chcemy, abyście sami zobaczyli, co osiągnął nasz naród, jak żyje i pracuje nasza inteligencja, jak żyją i uczą się nasi studenci. Przecież naród chce nie tylko słyszeć, lecz również zobaczyć to, o czym słyszy. Chce on zbadać, z czego to jest zrobione (ożywienie na sali).

Współpracujemy bardzo po myślnie z waszym państwem, z waszym rządem w walce o pokój. Zacieśniamy łączące nas więzy i walczymy jeszcze energiczniej o pokój na całym świecie.

Następnie Bulganin i Chruszczow obecni byli na wysłuchaniu kłopotów, gdzie przyglądali się gonitwom „Złoty Puchar im. premiera Bulganina” i „Złoty Puchar im. towarzysza Chruszczowa”.

Po południu Bulganin i Chruszczow obecni byli na meczu piłki nożnej między drużyną radziecką „Lokomotiw” a reprezentacją drużyny Burmy. Spotkanie zakończyło się wynikiem 7:1 na korzyść drużyny radzieckiej.

Przed odjazdem N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa odbyła się na lotnisku uroczystość przekazania rządowi Burmy daru — samolotu radzieckiego typu „Iliuszyn-14”.

„Obowiązkiem Francuzów jest okazanie wdzięczności wojownikom polskim”

## Apel Herriota

PARYŻ. We Francji przeprowadzana jest obecnie subskrypcja na budowę pomnika grenadierów polskich, poległych podczas walk pod miastem Dieuze w okresie drugiej wojny światowej.

Budowa pomnika zajmuje się specjalny komitet, na czele którego stoi Edouard Herriot, honorowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego. Herriot ogłosił apel, w którym czytamy m. in.: „Obowiązkiem Francuzów jest okazanie wdzięczności odkrytym chwale wojownikom zaprzysiężonego narodu polskiego, którzy na naszej ziemi oddali swe życie za wolność”.

Kierownictwo SFIO sprzeciwia się koalicji wyborczej z komunistami

PARYŻ. Głównym wydarzeniem ostatniej doby w rozgrywkach jest obecnie kampania wyborczej są uchwały Rady Krajowej partii socjalistycznej (SFIO), która zebrała się w Puteaux, aby ustalić taktykę wyborczą tego stronnictwa.

Obroby toczyły się pod przewodnictwem sekretarza Partii Komunistycznej o utworzenie koalicji wyborczej między komunistami a socjalistami. Kierownictwo SFIO wzięło na siebie ciężką odpowiedzialność, zajmując negatywne stanowisko wobec tego apelu. Wielu uczestników obrad podkreślało konieczność nawiązania koalicji z komunistami przynajmniej w części okręgów.

Charakterystyczne oświadczenie złożył sekretarz generalny SFIO Guy Mollet. Przyznał on podczas obrad kierownictwa tej partii, że część socjalistów opowiada się za sojuszem wyborczym z komunistami, że widzą w tym „wygodę i wygodę”.

Toteż Guy Mollet, dopuszczając możliwość, że w niektórych departamentach dojdzie do zawarcia takiego sojuszu.

Komentując decyzję kierownictwa SFIO, „Human” pisał: „Pozostaje nam wszystko fakt, że podczas obrad Rady Krajowej SFIO przedstawiciele licznych federacji wypowiedzieli się za sojuszem z komunistami. Większość, która ostatecznie przeciwstawiła się temu sojuszowi, nie jest bynajmniej niepoprawna. Po raz pierwszy od wielu lat bardzo silna mniejszość wyraziła zgodę na jedności z komunistami”.

Następnie opinia publiczna zaczęła tak rozważać jest bowiem silniejszy niż kiedykolwiek. „Zwycięstwo” Guy Molleta napawa reakcją nową nadzieją. Niechaj jednak nie żywi ona zbyt wielkich nadziei. W ostatniej instancji są decyzja wyborczy.”

Jedną z sal berlińskiej galerii narodowej, gdzie ostatnio otwarto wystawę obrazów słynnej Galerii Dredeńskiej. Obrazy te — jak wiadomo — uratowane zostały od zniszczenia w czasie wojny przez wojska radzieckie.

## NASZKOWSKI: Narody oczekują zawarcia międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej

NOWY JORK. W Komisji Politycznej toczy się dyskusja nad sprawą rozbrojenia oraz środków zmierzających do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego. Zabierali głos przedstawiciele Francji, Polski, Turcji, Norwegii, Czechosłowacji, USA i inni.

Prekursor polski, Naszkowski powiedział m. in.: W roku bieżącym rząd polski nie czekając na decyzję międzynarodową postanowił zmniejszyć stan liczebny swoich sił zbrojnych o 47 tysięcy żołnierzy, którzy zostają przesunięci do twórczej pracy w gospodarce narodowej.

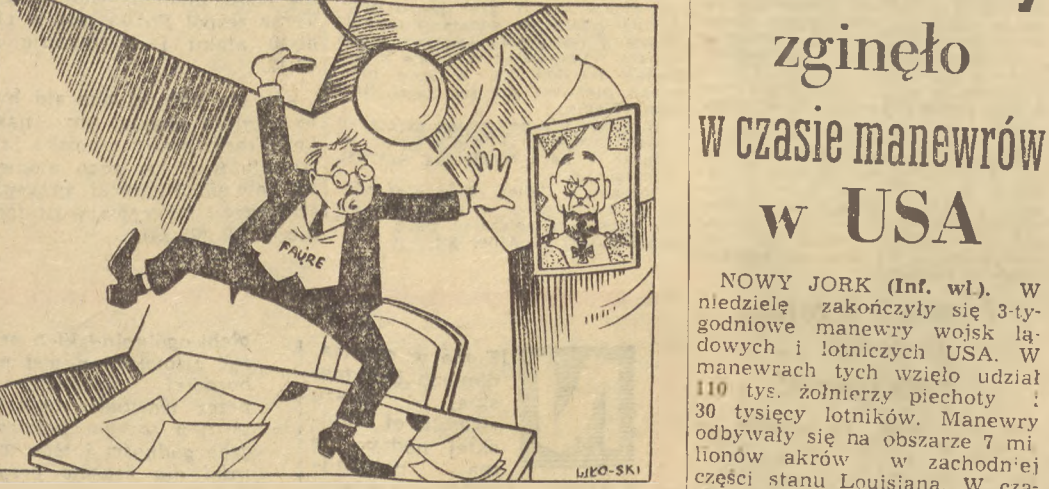
W tej decyzji rząd polski znalazł wyraz gotowości naszego narodu do uczestniczenia w realizacji szerokiego programu rozbrojenia, który przyniesie ogromne korzyści wszystkim narodom świata.

Pamiętamy też wszyscy, że momentem zwrotnym w działalności Podkomisji, który wybudził powszechne nadzieje, były propozycje radzieckie z 10 maja br.

Prekursor polski, Naszkowski powiedział m. in.: W roku bieżącym rząd polski nie czekając na decyzję międzynarodową postanowił zmniejszyć stan liczebny swoich sił zbrojnych o 47 tysięcy żołnierzy, którzy zostają przesunięci do twórczej pracy w gospodarce narodowej.

5 lat więzienia za 5 żon

NOWY JORK. Sąd w Farmington (stan Utah) skazał na 5 lat więzienia za poligamię 54-letniego elektrotechnika Eugene Jentscha. Oskarżony Jentsch ma 41 pięć żon i przeszło 20 dzieci.



Zatamany gabinet Faure'a

Konferencja u Dullesa

NOWY JORK. W dniu 6 bm. odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa zwołana przez sekretarza stanu USA J. F. Dullesa.

Na początku konferencji Dulles omówił treść komunikatu amerykańsko-portugalskiego z 2 grudnia br. i bronił te zawarte w tym komunikacie. Powtórzył on m. in. zawarte w komunikacie stwierdzenie, że Goa jest „provincją portugalską”.

Dulles wyraził niezadowolenie z powodu oświadczenia Bulganina i Chruszczowa, dotyczących „polityki mocarstw zachodnich na Dalekim Wschodzie i znajdujących się tam prowincji portugalskich”. Twierdził on, że celem tych oświadczeń było rzekomo stworzenie atmosfery „nieufności i uprzedzenia”.

Na pytania korespondentów, czy osiągnięty jakiś postęp w rokowańach chińsko-amerykańskich w Genewie, J. Dulles odpowiedział, że w danym wypadku należy mówić nie o braku postępu, lecz o tym, że w istocie rzeczy nie są podejmowane żadne kroki w sprawach o których osiągnięto porozumienie.

Z dalszych odpowiedzi Dullesa wynikało, że Stany Zjednoczone nie zamierzają rozstrzygnąć zasadniczych problemów spornych między USA a Chińską Republiką Ludową.

Sekretarz stanu USA wypowiedział się ponownie przeciwko przyznaniu Chińskiej Republice Ludowej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kraj bliski a jednak nieznan

## U przyjaciół z Tatrz

(Notatki z podróży do Czechosłowacji)

ODCZAS wędrowek po Czechosłowacji nie mogę się oprzeć przesładować mnie stałe pokusy ciaglego konfrontowania tego co widzę tutaj z naszą polską rzeczywistością. Nie chodzi o rzeczy wielkie. W tych sprawach próby konfrontacji miałyby charakter co najmniej niesłuszny. W porównaniu z Czechosłowacją kraj nasz małt daleko nie równy. My zaczynaliśmy od podstaw, podczas gdy Czechosłowacja była krajem zagospodarowanym i nie zniszczonym w okresie ostatniej wojny. Ale w sprawach małych (jakże jednak ważnych) z pewnością możemy i powinniśmy mieć do siebie pretensje. Obserwując drobne fakty z życia codziennego, czuję się tu jak Kolumb. Odkrywam stałe coś nowego, a przede wszystkim to, że my w Polsce bardzo mało znamy Czechosłowację, mimo że tyle mówimy o wymianie doświadczeń i że Czechosłowacja jest naszym tak bliskim i dobrym sąsiadem. Czechosłowację znamy od wielkiego dzwonu — wiemy ile produkuje stali, jak ma przemysł, wiemy, że ma „Skody”, „Zetory”, czyli to wszystko, co można znaleźć w przeciętnym podręczniku geografii. To chyba jednak stanowczo za mało. Nie, albo w każdym bądź razie bardzo mało wiemy o człowieku w Czechosłowacji, jego przyzwyczajeniach i zainteresowaniach, o ulicy czeskiej, o kulturze i obyczajach, o powszechnym dniu i życiu codziennym naszego sąsiada z Tatrz. A jeśli mówimy o wymianie doświadczeń, o tym wszystkim, co ma nam pomóc w lepszym organizowaniu i urządzaniu sobie życia, to chyba i o tych drobnych sprawach zapominać nie można.

JEDZIEMY do krajów bułg. Od samego rana deszcz leje jak z cebra. Ciężkie ołowiane chmury wiszą nisko w przełączach górskich. Mimo południowej porę gęsta mgła ścieli się na gładkiej jak stół stronie. Kraj obraz jest nader malowniczy. Mijamy wspaniałe zamki historyczne, pamiętające czasy wojen husyckich. Szosa pnie się w górę, to znów opada w dół. Kierowca z napięciem milja licznym „zakręty śmierci”. Okolicami szczególnie zachwyca się towarzyszącą nam Australijką, starsza pani o niebieskich (!) włosach i czerwonym kapelusiu obfitym niebieskimi cekinami, która stale narzeka na monotonię krajobrazu w okolicach Sydney.

Na stokach licznych wzniesień rozsiadły się tu winnice, które dają wcale mocne, chociaż kwaśne wino. Mijamy Pesinok, czechosłowacką „Zieloną Górę” ze wspaniałą winnicą, okalającą średniowieczny zamek. Tutaj odbywają się centralne uroczystości winobrania, przypadające znacznie później niż u nas. Jest zimno. Kierowca pociesza, że wnet będziemy w Gottwaldowie. Po chwili z mgły, po prawej stronie szosy wyrusza się ogromnej wielkości plakat z napisem: „Witamy Was w Gottwaldowie. Prosimy jechać ostrożnie i powoli”. Trochę oddaleni trzeci plakat żegnał nas, gdy późnym wieczorem wyjeżdżaliśmy z Gottwaldowa. „Dziękujemy Wam za ostateczną jazdę. Do zobaczenia w jeszcze raz w Gottwaldowie”. Nie mogę powstrzymać się od kilku uwag na temat tych

32 żołnierzy zginęło w czasie manewrów w USA

NOWY JORK (Inf. wł.). W niedzielę zakończyły się 3-tygodniowe manewry wojsk lądowych i lotniczych USA. W manewrach tych wzięło udział 110 tys. żołnierzy piechoty i 30 tysięcy lotników. Manewry odbywały się na obszarze 7 milionów akrów w zachodniej części stanu Louisiana. W czasie przeprowadzania ćwiczeń, których celem było odparcie „ataku atomowego” poniosło śmierć 32 żołnierzy.

Jak wynika z komunikatu ogłoszonego przez władze wojskowe, przyczyną śmierci były przeważnie wypadki samochodowe, samolotowe oraz wypadki w czołgach. Manewry zakończyły się „zwycięstwem” sił obronnych.

Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

KIN

RADIO



